

Grzybowski, Michał Marian

Szkic z dziejów parafii Wyszogród

Studia Płockie 15, 233-245

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Marian Grzybowski

SZKIC Z DZIEJÓW PARAFII WYSZOGRÓD *

1. Z HISTORII WYSZOGRODU I OKOLIC

Na wysokim prawym brzegu Wisły, naprzeciw ujścia Bzury, w południowo-wschodniej części wysoczyzny północno-mazowieckiej ulokował się malowniczo położony Wyszogród. Topograficzna nazwa miejscowości oznacza gród wysoko położony. Teren ten był zamieszkały już w VIII wieku.

Pierwsza historyczna wzmianka o Wyszogrodzie znajduje się w dokumencie Bolesława Śmiałego, wystawionym w 1065 r. dla klasztoru św. Jana w Mogilnie. Wcześniej też istniała kasztelania wyszogrodzka.

W 1231 r. w miejscu obronnym na wzgórzu wybudował książę Konrad Mazowiecki gród. Ślady wału obronnego podgrodzia z XIII wieku znaleziono podczas prac archeologicznych prowadzonych na terenie miasta w 1968 r. na ulicy Wiślanej. Najważniejszym czynnikiem miastotwórczym dla Wyszogrodu był sam gród, a potem także podgrodzie.

W 1240 r. książę mazowiecki Bolesław I dał księciu halickiemu Danielowi gród Wyszogród jako schronienie w czasie najazdu Tatarów. W 1258 r. Wyszogród przeżył najazd Litwinów, w czasie którego uprowadzono wielu jeńców. W 1313 r. w Wyszogrodzie zmarł książę Bolesław III.

Kazimierz Wielki wybudował w Wyszogrodzie w miejscu spalonego grodu murywany zamek na górze zwanej odąd Zamkową.

Dokument lokacyjny otrzymało miasto dopiero w 1398 r., choć miastem o znaczeniu gospodarczym i prawnym było znacznie wcześniej. Najprawdopodobniej powstało w 1320 r., kiedy to przywilejem książęcym przekazano kościół parafialny w Wyszogrodzie i Rębowie bożogrobcom z Miechowa. Przekazanie to odbyło się w rok po napadzie Krzyżaków na Wyszogród i po spaleniu grodu. Wtedy zapewne otrzymało nowe urządzenie.

W 1406 r. papież Innocenty VII na prośbę księcia Janusza I zatwierdził fundację klasztoru Braci Mniejszych (Franciszkanów) przy kaplicy Wszystkich Świętych. Wybudowano początkowo murywane prezbiterium, do którego dobudowano drewnianą nawę. Po pożarze w 1661 r. zbudowano nową nawę murywaną i wówczas kościół otrzymał wezwanie Matki Boskiej Anielskiej. W 1805 r. rząd pruski usunął franciszkanów z Wyszogrodu, a pozostałą po nich świątynię wraz z klasztorem oddał na użytek gminy ewangelickiej. Zakonnicy wrócili do klasztoru w 1945 r. i do dziś w nim zamieszkują.

Wiek XV i XVI przyniósł największy rozkwit życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego miasta. Od momentu wcielenia Mazowsza do Korony w 1526 r. Wyszogród z miasta książęcego stał się miastem królewskim. Oprócz

* Odczyt został wygłoszony 4 grudnia 1986 roku w 200 rocznicę poświęcenia kościoła parafialnego.

placów pod budowę domów miasto miało przydzielone 27 włók gruntów. W 1569 r. Wyszogród liczył 390 domów i 2470 mieszkańców. W mieście było wielu rzemieślników. Do bogatszych należał cech kuźnierzy. Miasto było silnym ośrodkiem produkcji sukna na Mazowszu. Sukno z Wyszogrodu w XVI w. szło na Litwę, Ruś oraz na rynek wewnętrzny. W mieście były komory cła wodnego i lądowego. Wisłą wywożono zboże, mąkę, kaszę, przywożono zaś śledzie, towary kolonialne, jedwab, piwo gdańskie.

Lata potopu szwedzkiego 1655—1660, podobnie jak dla wielu miast polskich, tak i dla Wyszogrodu były bardzo dotkliwe ze względu na działania wojenne, zniszczenia, rekwizycje, przemarsze wojsk, kontrybucje, zarazy. To właśnie w czasie wojen szwedzkich wyrosło na podzamczu konkurencyjne miasteczko żydowskie. Żywiół żydowski od połowy XVIII w. niemalże zdominował ilość mieszkańców miasta.

Po drugim rozbiore Polski Prusacy zapoczątkowali planową kolonizację tych terenów osadnikami niemieckimi, przeważnie wyznania ewangelickiego. Bogatym Żydom w 1798 r. sprzedawał rząd pruski mury zamku obronnego na rozbiórkę.

W okresie rządów Księstwa Warszawskiego Wyszogród należał do departamentu płockiego i był siedzibą urzędu podprefekta dla powiatu wyszogrodzkiego i płońskiego. W 1813 r. zlokalizowany był tu szpital dla żołnierzy rosyjskich oblegających przez cały rok twierdzę modlińską. W 1816 r. Wyszogród przestał być stolicą powiatu.

Przed II wojną światową Żydzi stanowili 57% ludności miasta. Oprócz nich było trochę Niemców, potomków kolonistów, którzy mieszkali w mieście, na kępie w Drwałach i Wiązówce. W 1938 r. Wyszogród liczył 6370 mieszkańców. 13 września 1939 r. Niemcy wkroczyli do miasta i zaczęła się okupacja, która trwała do 20 stycznia 1945 r. Większość Żydów wywieziono do Białej Rawskiej, sporo Polaków było represjonowanych. W odrodzonej Polsce miasto dzwignęło się do nowego życia.

Do parafii wyszogrodzkiej w ciągu wieków należały wsie: Drwały, Pozarzyn i Wilczkowo. Drwały to wieś oddalona o 5 km od Wyszogrodu, gdzie w XI w. był gród na cyplu odcięty od łądu jarem i fosą. W 1303 r. książę Bolesław II darował benedyktynom płockim brzeg Wisły przylegający do ich wsi Drwały. W 1329 r. książę Waclaw zwolnił od opłat, prac i jurysdykcji innej niż opacka przypisańców ze wsi Drwały i innych należących do tegoż klasztoru. W 1444 r. książę Bolesław IV nadał klasztornej wsi Drwały prawo niemieckie i zwolnił kmieci od prac przy grodach.

Pozarzyn to wieś oddalona o 5 km od Wyszogrodu. Wieś ta występuje w dokumentach z 1394 r., gdy była mowa o młynie należącym do dziedzica z Pozarzyna. W 1435 r. bp płocki, Stanisław Pawłowski herbu Pierzchała, potwierdził klasztorowi czerwińskiemu posiadanie dziesięcin z Pozarzyna.

Wilczkowo, wieś oddalona o 4 km od Wyszogrodu, występuje w dokumentach od początku XV w. W latach 1414 Andrzej Kawczyk, kmieć z Wilczkowa, kupił od księcia przewóz w Wyszogrodzie. W 1438 r. bp płocki, S. Pawłowski, odstąpił w drodze zamiany dziesięciny ze wsi Wilczkowo wikariuszom płockim.

Od 1320 r. parafia Rębowo była zarządzana do 1910 r. przez proboszczów wyszogrodzkich. Dziś stanowi samodzielnią parafię z własnym proboszczem.

2. PARAFIA I ŚWIĄTYNIE WYSZOGRODU

Najstarsze ośrodki życia parafialnego w diecezji płockiej utworzonej w 1075 r. spotykamy w Ziemi Dobrzyńskiej i na Mazowszu Płockim. Na pewno na tych terenach chrześcijaństwo znane było już w XI w., a gród był miejscem, gdzie koncentrowało się życie religijne. Trudno ustalić, kiedy formalnie została utworzona parafia w Wyszogrodzie, bowiem nie zachował się jej akt erekcyjny, ale można dać wiarę miejscowej tradycji, która twierdzi, iż parafia istniała tu od XIII wieku.

Prawdopodobnie była ona kontynuacją pracy ewangelizacyjnej, jaką spełniała kaplica grodowa pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła, istniejąca już w XI wieku i obsługiwana przez benedyktynów z Mogilna. W tych czasach w Polsce gród stanowił oparcie dla akcji misyjnej i powstającej organizacji kościelnej. W wielu miejscach było tak, że funkcje kaplic czy kościołów grodowych przejmowały później kościoły parafialne. Wiadomo, że benedyktyni płocky posiadali z nadania książęcego wieś Drwały nad Wisłą, niedaleko Wyszogrodu. Być może, z ich działalnością związane były najstarszy kościół w Wyszogrodzie.

Pierwszy kościół parafialny, o którym wiemy, zbudowany był pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła i stał w pobliżu Góry Zamkowej od jej zachodniej strony. Prawdopodobnie za wstawiennictwem bpa płockiego Floriana Laskarysa (1318—1333), który bardzo popierał zakon bożogrobców z Miechowa, książę płocki Waclaw w 1320 r. oddał im kościół parafialny św. Jakuba w Wyszogrodzie oraz kościół św. Mikołaja w Rębowie z prawem patronatu. Prawo patronatu z reguły przysługiwało fundatorom kościoła. Odtąd aż do kasaty zakonu w 1819 r. patronami kościoła wyszogrodzkiego byli prepozyci miechowscy i oni wyznaczali kogoś z zakonników na probostwo i do obsługi duszpasterskiej w tej parafii.

Bożogrobcy, to taką nazwę w Polsce otrzymał zakon rycerski, powstali w XII w., byli wspólnotą religijną, która w szczególny sposób miała się opiekować Grobem Chrystusa w Jerozolimie, który był największym sanktuarium dla katolików. Do Polski zostali sprowadzeni z Ziemi Świętej w 1163 r. przez Jakse z Miechowa, który jako uposażenie dał im dobra miechowskie, stąd nazywani byli także miechowitami. Prowadzili placówki szpitalne oraz duszpasterskie. Na terenie diecezji płockiej poza Wyszogrodem i Rębowem bożogrobcy mieli ekspozyturę szpitalną w Rypinie z administracją parafii w Suminie koło Lipna (1323) oraz od 1325 r. prowadzili parafię w Górninie koło Brodnicy. Nosili czarne habity, na których z lewej strony przyszyty był krzyż koloru czerwonego z podwójnym ramieniem poprzecznym. Fundatorem świątyni w Wyszogrodzie przed oddaniem jej w 1320 r. bożogrobcem był najprawdopodobniej książę.

Kolejny (drugi) drewniany kościół parafialny także pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła wybudowany został w połowie XIV w., a konsekrował go 7 listopada 1555 r. bp płocki, Andrzej Noskowski (1546—1567). Zachowany w Archiwum Diecezjalnym w Płocku protokół z wizyty parafii Wyszogród z 1590 r. stwierdzał, że stan kościoła był dobry. Na środku była belka tęczowa z wyobrażeniem Męki Pańskiej oraz osobami towarzyszącymi. Ołtarz wielki był murowany, z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus w otoczeniu Świętych. Ponadto było jeszcze siedem ołtarzy bocznych, a mianowicie: ołtarz św. Anny, ołtarz Matki Boskiej Wniebowziętej, ołtarz św. Doroty, ołtarz św. Wawrzyńca i Mikołaja, ołtarz Bożego Ciała oraz kaplica z ołtarzem św. Barbary,

której prowizorami byli rybacy, tam też był ołtarz Bractwa Literackiego Matki Boskiej.

Na ołtarzu głównym było umieszczone tabernakulum ozdobne, w którym był przechowywany stałe w srebrnej puszcze Najświętszy Sakrament. Zakrystia wyposażona była w 10 srebrnych kielichów, starożytną gotycką monstrancję oraz bogate szaty liturgiczne. Przy kościele pracowało 6 kapłanów zakonnych. Proboszczem był Łukasz z Przeworska, a wikarymi Walenty i Marcin oraz 3 altarzystów: Maciej z Wierzbicy, Leonard Miechowita i Klemens z Kuchar. Świątynia ta służyła parafianom wyszogrodzkim prawie 400 lat.

W pierwszej ćwierci XVIII wieku wizytacje kościoła parafialnego wielokrotnie wspominały o zagrożeniach, jakie stanowiła Wisła, podmywając brzeg, co powodowało osuwanie się gruntów i niebezpieczeństwo zawalenia budynku. Dlatego w latach 1726 stary kościół został rozebrany. Nowy pobudowano z dala od rzeki na miejscu, gdzie znajduje się obecna świątynia. Budowa trwała kilkanaście lat. W międzyczasie nabożeństwa odprawiały się w drewnianej kaplicy św. Barbary, która została zbudowana częściowo z materiałów pochodzących z rozebranego kościoła. Wizyta z 1775 r. zanotowała to w następujący sposób: „Jest w mieście Wyszogrodzie kaplica św. Barbary, nad Wisłą, na którym miejscu, gdzie przed lat czterdziestu kilka była fara, która w roku 1741 postawiona z pobożnych jałmużn”. W czasie budowy nowego kościoła parafialnego właśnie w kaplicy św. Barbary odprawiały się wszystkie nabożeństwa. Kaplica ta przetrwała do 1803 r., kiedy to uległa zniszczeniu na skutek pożaru. Protokół wizyty parafii z 1817 r. podawał: „Oddzielnie nad Wisłą był kościół św. Barbary, drewniany, który spalił się podczas pogorzeli miasta w roku 1803, w którym się dawniej odprawiało nabożeństwo farne i na cmentarzu wedle tegoż kościoła grzebano umarłych. Teraz figura tam tylko na pamiątkę stoi, lecz obok na zachód tego cmentarza są dotąd dwa domy stare drewniane, w pierwszym, zamieszkałym dawniej przez proboszcza, mieści się teraz szkoła, w drugim, zamieszkałym przez wikariusza, mieści się komornik i mularz”.

Sporo wiadomości o nowo budowanym kościele, trzecim z kolei, podawał protokół z wizytacji, jaka odbyła się w Wyszogrodzie 14 czerwca 1740 r.

Jest tam mowa o tym, że kościół parafialny ze starego miejsca znad Wisły został przeniesiony z powodu zagrożenia, jakie niesły powodzie podmywając brzegi. Na nowym miejscu był budowany od fundatorów. Tym razem była to świątynia murowana. W 1740 r. ukończone było prezbiterium, w którym umieszczono trzy ołtarze przeniesione ze starego kościoła. Ołtarz wielki był drewniany, choć mense miał murowaną, ozdobiony był licznymi złoceniami. Umieszczone w nim były aż trzy obrazy Matki Boskiej, w tym jeden na zasuwie. W tymże prezbiterium był jeszcze ołtarz Przemienienia Pańskiego oraz ołtarz Najświętszej Marii Panny, którym opiekowało się Bractwo Literackie. Kościół nadal miał dawne wezwanie św. Jakuba. W budowie był nowy chór muzyczny i dwie wieże. Znaczne zasługi przy budowie tejże świątyni położył Stanisław Stępkowski, ówczesny przełożony generalny zakonu bożogrobców. Jak podają przekazy źródłowe, kościół został zbudowany częściowo z dochodów zakonnych, częściowo z własnego majątku Stępkowskiego, częściowo ze zdobyczy pod Wiedniem oraz pomocy parafian. Warto wiedzieć, że Stępkowski, zanim poświęcił się służbie Bożej w zakonie, był przedtem w wojsku, następnie był rezydentem przy księciu maltańskim, wreszcie towarzyszył Rafałowi Leszczyńskiemu, posłowi przy Porcie Otomańskiej, do Stambułu. Po powrocie do wojska brał udział z Janem III Sobieskim w wyprawie wiedeńskiej. Do miechowitów wstąpił w 1688 r., był rządcą kościoła bytomskiego, pia-

stawał różne funkcje w zakonie, a w latach 1732—1742 był przełożonym generalnym. Fundusze przeznaczone przez niego znacznie przyspieszyły budowę kościoła w Wyszogrodzie.

Protokół z wizyty w Wyszogrodzie w 1754 r. stwierdzał, że kościół był już ukończony i normalnie odprawiali się nabożeństwa. Konsekwował go w latach sześćdziesiątych bp Kazimierz Rokitnicki, sufragan płocki (1764—1779). Niestety, niedługo parafianie cieszyli się nową świątynią. Pożar, jaki wybuchł w gorzelnii u Żydów 25 maja 1773 r., strawił kościół, zabudowania plebańskie oraz kilkanaście pobliskich domostw.

Trud budowy nowego, czwartego z kolei kościoła, trzeba było podjąć jeszcze raz. Odbudowę rozpoczęto dość szybko na tych samych fundamentach, jednak całość znacznie wzmocniono i nieco zmieniono. Odbudowy i przebudowy kościoła dokonano zgodnie z projektami Samuela Fischera. Przeprowadzona w 1785 r. wizytacja informowała, że: „po pogorzeli kościół jest w aktualnej fabryce z kamieni i cegły wymurowany, dokończa się. Ma gruntowne fundamenty i ściany z cegły i kamieni wyprowadzone, podłogi w nim ani posadzki jeszcze nie masz”. Budynek pokryty był dachówką, a wieże były jeszcze w budowie. Czytając dalej protokół wizytacyjny, dowiadujemy się, że: „w tym nowo zaczętych kościele, a nieskończonym jeszcze nie masz okien prócz trzech, ani konfesjonałów i ławek. Fabryka kościoła jest z samej opatrności Boskiej a funduszu żadnego nie masz”. Najświętszy Sakrament przechowywany był w kaplicy św. Barbary, bo tam znów odprawiali się nabożeństwa parafialne. Mury kościoła zostały ukończone w 1786 r. i ta data umieszczona jest na froncie kościoła. Był to jednak tzw. stan surowy. Przez następne lata trzeba było prowadzić prace związane z wyposażeniem wnętrza kościoła. Mówił o tym protokół z wizyty w 1801 r., w którym zanotowano, że: „kościół nowo wymurowany po pogorzeli miasta w r. 1773 jeszcze w zupełności nieskończony, brakuje bowiem ołtarza wielkiego, pokrycia wieżów i obmurowania cmentarza”.

Trudno z całą dokładnością powiedzieć, kiedy zaczęto odprawiać nabożeństwa w nowo zbudowanym kościele. Prawdopodobnie od roku 1800, pracując ciągle nad wyposażeniem wnętrza świątyni. Wtedy to przy poświęceniu nowego kościoła zmieniono jego tytuł ze św. Jakuba na św. Trójcę, który to tytuł kościoła zachowany jest do dziś.

Najdłużej schodziło z ukończeniem wież. Jeszcze w 1817 r. wizytator zanotował, że: „kościół murowany w wieżach nie skończony jeszcze”; miał posadzkę ceglana, powybijaną. W 1823 r. dach potrzebował reperacji; zrobiony kosztorys na sumę 9785 zł był przedstawiony do zatwierdzenia władzom rządowym. Następne lata przyniosły całkowite dokończenie prac budowlanych. Wizyta z 1848 r. podawała obszernie, że „kościół ten między rokiem 1779 i 1786 nowo wymurowany został z dobrowolnych ofiar i funduszków zgromadzenia księży Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego ze staraniem szczególnem i gorliwością ks. Szymona Skowrońskiego, ówczesnego proboszcza wyszogrodzkiego, kapłana zgromadzenia Stróżów Grobu Chrystusowego. Kościół ten pod tytułem św. Trójcy, murowany, jest w dobrym stanie, niekonsekwrowany tylko benedykowany, ma ołtarzy ośm”.

Rzeczywiście wizyty z 1817 i 1819 r. wyszczególniały dokładnie poszczególne ołtarze w nowym kościele. I tak w prezbiterium był ołtarz wielki z obrazem św. Trójcy umieszczony pomiędzy zakrystią a skarbcem, z boku którego były galerie, czyli łóże. Po prawej stronie przy filarze był ołtarz z obrazem św. Barbary, trzeci ołtarz przy ścianie przedstawiał Chrystusa Ukrzyżowane-

go; pod figurą Pasji umieszczone były 3 obrazy w ramach; czwarty ołtarz, poświęcony św. Kryspinowi i Kryspianinowi, ozdobiony był także 3 obrazami; piąty ołtarz miał obraz św. Jana Nepomucena, pod nim zaś był obraz św. Antoniego. Po lewej stronie ołtarza wielkiego zlokalizowane były 3 ołtarze, a mianowicie: ołtarz Najświętszej Marii Panny, obok którego były umieszczone 2 lustra; ołtarz z obrazem św. Józefa oraz ołtarz z obrazem św. Walentego, pod którym umieszczone były 2 inne obrazy. Taki wystrój ołtarzowy pozostawał bez zmian prawie do końca XIX w.

Dość szczegółowy opis kościoła zachował się w protokóle zdawczo-odbiorczym z 1881 r. Z niego dowiadujemy się, że świątynia wyszogrodzka przystrojona była aż w 9 ołtarzy. Najwspanialszy był ołtarz główny z obrazem św. Trójcy, wyłożony; na zasuwie umieszczony był obraz św. Stanisława, biskupa i męczennika. Na tym ołtarzu umieszczone było artystyczne cyborium. Prezbiterium oddzielone było od reszty kościoła drewnianymi rzeźbionymi balasami. Po prawej stronie od ołtarza wielkiego był mały ołtarz z obrazem św. Barbary w złożonych ramach. Po stronie przeciwnej znajdował się ołtarz z figurą Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

Przed ołtarzem głównym, gdzie stale był przechowywany Najświętszy Sakrament, wisiała piękna srebrna lampa wieczna, która stale się paliła, bowiem był na nią specjalny zapis. Lustracja z 1785 r. podawała, że „Lampa dniem i nocą pali się przed Najświętszym Sakramentem z fundacji Najprzewielebniejszego Jks. Stanisława Stępkowskiego, proboszcza generalnego miechowskiego, kanonika Grobu, który na ten koniec dał dukatów 100, które wzięli żydzi wyszogrodzcy i od nich dają corocznie prowizję”.

W prezbiterium znajdowała się chrzcielnica na postumencie kamiennym przyozdobiona koroną malowaną na wierzchu. Chór muzyczny wyposażony był w organy ośmiogłosowe o dwóch miechach z cynowymi piszczałkami oraz 2 kotły do bębnienia w czasie większych świąt. Ponadto w kościele znajdowało się 14 ławek dla wiernych, 4 konfesjonały, 7 żyrandoli, czyli pajaków mosiężnych zawieszonych w kościele i 6 takichże świeczników na ścianach. Było też 8 choągwi i proporców, feretrony do noszenia w procesji oraz portrety infulatów miechowskich.

Po prawej stronie wielkiego ołtarza była zakrystia mająca wejście od strony probostwa. W niej były przechowywane paramenty i naczynia liturgiczne. Przede wszystkim trzeba tu wymienić starożytną monstrancję gotycką, srebrne kielichy, 30 ornatów w dobrym stanie, 8 kap, dywany oraz, jak podawała wizyta z 1848 r., „pas złotolity staropolski z frędzlami złotymi na tuwalnię używany”. Sporo aparatów uratowano przed pożarem ze starego kościoła.

Po lewej stronie ołtarza głównego był skarbiec kościelny sklepiony, do którego prowadziły podwójne drzwi z kościoła na zamek francuski zamknięte. Były tam przechowywane cenniejsze aparaty kościelne oraz relikwie drzewa Krzyża Świętego, które bożogrobcy sprowadzili z Jerozolimy.

Na cmentarzu przykościelnym postawiono dzwonnice, w której były zawieszony 3 dzwony; na wieżycze kościoła była tzw. sygnaturka.

Wraz z kościołem parafialnym powstał cmentarz przykościelny, który był przez wieki jednocześnie miejscem grzebania ciał zmarłych. Prawie do końca XVIII w. ciała zmarłych grzebano na cmentarzu przy kościele parafialnym, który stał nad Wisłą. Nawet wtedy, kiedy w roku 1740 przeniesiono świątynię parafialną na obecne miejsce, grzebanie ciał zmarłych odbywało się nadal na tym cmentarzu. Tak było do roku 1798. Zaborcze władze pruskie nakazały,

aby cmentarze grzebalne lokalizować poza osiedlami, w tzw. polu. Wierni niechętnie przyjmowali to zarządzenie i z oporem je wykonywali, ostatecznie jednak musieli się z tym pogodzić.

O nowym cmentarzu grzebalnym informowały kolejne wizytacje z 1817, 1824 i 1848 r.; podając, że: „Do grzebania ciał jest osobny cmentarz parkanem z bali obwiedziony, dwoma furtkami i bramą zamykany”, a także: „cmentarz, gdzie się chowają ciała umarłych za miastem w części jest parkan, w części płot z żerdzi”.

Lustracja z 1817 r. podawała nawet jego wymiary, informując, że: „cmentarz za miastem długości 100 łokci, szerokości 100 łokci, z dwóch stron okopany, z dwóch stron żerdziami porządnie obwiedziony. W środku tego stoi krzyż bez końcicy. Ostatnie pochowanie kości na dawnym cmentarzu przy kościele było w roku 1798. Dzieci bez chrztu zmarłe chowają się za miastem pod figurą”. W późniejszych latach teren cmentarza został znacznie powiększony, a właściwego ogrodzenia doczekał się stosunkowo niedawno.

3. WIERNI I DUSZPASTERZE PARAFII

Przez wieki kościół parafialny w Wyszogrodzie gromadził wiernych na nabożeństwa przeważnie w niedzielę i święta. Do kościoła jednak przybywali parafianie i w inne dni, aby korzystać z różnych usług sakramentalnych. Dni powszednie były wypełnione pracą na roli, w warsztatach rzemieślniczych i na rzece, która dawała wielu ludziom utrzymanie.

Uroczystościami, które gromadziły przez wieki społeczeństwo całej parafii, były odpusty parafialne. Wspólnota parafialna wyszogrodzka przeżywała je 4 razy w roku, a były to odpusty na św. Trójcę, (niegdyś św. Jakuba Apostoła), odpust Matki Boskiej Różańcowej w pierwszą niedzielę października; wielki odpust na uroczystość św. Barbary, patronki wodniaków, rybaków i flisaków 4 grudnia oraz 40-godzinne nabożeństwo obchodzone w czwartek, piątek i sobotę przed Niedzielą Palmową, a od 1867 r. w drugą niedzielę po Wielkanocy.

Ważnym obowiązkiem kościelnym było wypełnianie przykazania odbywania corocznie spowiedzi wielkanocnej. Obowiązek ten był pilnie przestrzegany w całej Polsce przez stulecia. W parafii Wyszogród sprawa ta wyglądała dobrze. Najstarsze zachowane zapisy, informujące o liczbie parafian przystępujących do spowiedzi, stwierdzały, że obowiązek ten spełniali wszyscy. Tak podawał między innymi zapis wizytatora z 1775 r., kiedy to do spowiedzi osobnych było prawie tysiąc osób, zaś niesposobnych, czyli dzieci — 250. Stwierdził on, że: „którzy ją corocznie w czasie przyzwoitym odprawują i tego roku wszyscy odprawili”. W 1786 r. do spowiedzi było w parafii 1086 osób i 156 dzieci, zaś w 1801 r. osób dorosłych korzystających z tego sakramentu było 1195. Jeszcze w 1848 r. wizytator zapisał, iż „zaniedbujących spowiedź wielkanocną i komunię w roku bieżącym nie było”.

Trzeba pamiętać, że liczba mieszkańców w dawnych wiekach była znacznie mniejsza. Nie dysponujemy spisami ludności od czasów powstania parafii, ale należy sądzić, że w czterech wsiach i mieście, które stanowiły parafię, było zaledwie kilkaset osób. Powoli jednak ludności przybywało. Lustracją z 1785 r. podawano, że w 1784 r. ochrzczonych zostało 68 dzieci, zaślubionych 13 par, zmarły 44 osoby, nawróciły się 2 osoby z wiary luterskiej, innowierców zaś było: żydów 700 osób, a protestantów 14. Podobną statystykę podawała lustra-

cja z 1786 r., kiedy to chrzest przyjęło 75 osób, małżeństwo zawarło 12 par, zmarło 37 osób, nawróciła się jedna osoba. W 1801 r. ludność parafii wynosiła 1479 osób. Dość dokładną statystykę podała wizyta z 1817 r., informując o katolikach, że było ich: mężczyzn 500, kobiet 467, razem 967, akatolików mężczyzn 50, kobiet 59, razem 109; żydów mężczyzn 1190, kobiet 1176, razem 2366. W 1816 r. urodziło się chłopców 80, dziewcząt 60, zaś zmarło mężczyzn 17, chłopców 72, kobiet 16 a dziewcząt 58. Lustracja parafii z 1848 r. podała, że katolików było wówczas 2146 osób, z tego 1322 osoby były u spowiedzi, a w 1849 r. katolików było 2162 osoby, a do spowiedzi przystąpiło 1334 osób. W drugiej połowie XIX w. ludność parafii i samego Wyszogrodu znacznie wzrosła, np. w 1864 r. liczyła 4373 osoby.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że parafia nie była jednolita wyznaniowo, tzn. nie zamieszkiwali ją tylko katolicy, ale w wielkim procencie i to od wieków zamieszkiwał tu element żydowski, a później doszedł i element niemieckich kolonistów, przeważnie protestantów. Informowały o tym między innymi wielokrotnie wspomniane tu wizytacje parafii. I tak w 1775 r. wizytator zapisał: „Żydzi mają szkołę w samym mieście niedaleko od kościoła, którą postawili dość wspianiałą za konsensem JW Szeptyckiego, biskupa płockiego w 1766 r. Cmentarz mają żydzi za miastem, a lutrzy na kępach wiślanych chowają się prywatnie”. Podobne informacje zawierały kolejne lustracje z 1786 r., iż „nabożeństwa swoje dysydenci odprawiają po Kępach Wisły, żydzi zaś nie mają bóżnicy jeszcze, bo się im spaliła”...

Stan socjalny parafii był przez długi czas stabilny. Do parafii należały wsie szlacheckie i włościańskie, których mieszkańcy trudnili się rolnictwem. W mieście byli przeważnie rzemieślnicy zgrupowani w cechach, potem pracujący coraz bardziej indywidualnie. W 1848 r. wizytator ujął to w następujący sposób: „Parafianie oprócz dwóch dworów obywateli ziemskich szlacheckich są w znacznej części mieszczenie, a więcej włościanie wsi rządowych i prywatnych wsi. W ogólności obyczaje parafian są dobre, publiczne zgorzenia nie mają miejsca”.

Wierni z całej parafii spotykali się na nabożeństwach, które w niedziele i święta zaczynały się od wczesnych godzin rannych. Zaczynano zwykle śpiewem pieśni, potem śpiewano Godzinki do Matki Boskiej oraz koronkę o św. Trójcy. Około godz. 10-tej była aspersion, procesja, śpiewana suma, kazanie z ambony. Uczestnictwo we mszy św. kończyło się wspólnym śpiewem modlitwy „Anioł Pański” ofiarowanej za zmarłych. Obowiązki te były wypełniane przez duszpasterzy gorliwie i solidnie, o czym świadczył między innymi wizytator w 1775 r. pisząc, że: „sam proboszcz (nie zażywając innych do tego kapłanów chyba w święta publiczne w tym kościele nakazane) miewa kazania, katechizmy, nauki, ponieważ do kościoła rembowskiego posyła wikarego... Kazania lub nauki bywają z Ewangelii przypadłej na święto lub zachęcające do jednej cnoty albo odwodzące od jakiego występku”.

Opis nabożeństw z 1817 r. podawał, że „W Adwencie i Wielkim Poście nie bywa kazań z ambony, ale przed sumą katechizm dla przysposobienia ludu do wielkanocnej spowiedzi. Po południu w niedzielę śpiewał organista z ludem różaniec i nieszpory”. W Wielkim Poście była śpiewana Pasja, było kazanie i śpiewano suplikacje.

Choć wszyscy katolicy wiedzieli, że niedziela jest dniem świętym i najważniejszym było powstrzymanie się od pracy oraz obecność w kościele, jednak w praktyce bywało różnie. Największym zakłóceniem porządku dni świę-

tych były targi, jakie w te właśnie dni się odbywały. Wiele powodów składało się na to, między innymi i to, że dni w ciągu tygodnia przeznaczone były na pracę w pańskim majątku lub u siebie; wyjście czy przejazd na targ nie był wtedy możliwy, dlatego odkładano to na niedzielę. Dla innowierców, szczególnie żydów, niedziela nie była dniem świętym, stąd chętnie wystawiali swoje towary oferując je kupującym. Niedziela i przyjście do kościoła było wreszcie okazją, kiedy spotykało się wiele osób i można było załatwić różne rzeczy. Kościół walczył z tą praktyką odbywania targów w dni świąteczne z różnym skutkiem. Ślady tego odnajdujemy często w protokołach wizytacyjnych. W 1775 r. zapisano: „W całej parafii przy pomocy Boskiej nie masz tak publicznych występków, które by wielkie przyniosły zgorszenia. Jeden najczęstszy występek, gwałcenie niedzieli i święta przez targi, ale i to już się uspokaja i targi na insze dni odwołane. Reszta zaś ludzi niesłuchających dobrymi sposobami przywodzi się do zachowania świąt, a wstrzymywania się od przedaży i kupna w nie. W nauce też chrześcijańskiej jest lud podług swej pojętności ćwiczony, czego się dogląda przy spowiedzi wielkanocnej, ile że cały rok bywają katechizmy na ten koniec”.

Na terenie parafii gorliwsi parafianie zorganizowani byli w bractwach kościelnych. Wizyty wspominały 4 bractwa działające przy kościele parafialnym. Były to: Bractwo Różańcowe, prawdopodobnie najstarsze, bowiem wspominał je już protokół z 1647 r. Celem tego bractwa było pomnażanie chwały Bożej i krzewienie miłości chrześcijańskiej. W 1848 r. liczyło 39 osób i utrzymywało się z dobrowolnych ofiar, miało swój ołtarz bracki oraz swoje nabożeństwa. Ustawy tego bractwa odnowione były w 1872 r.

Drugim bractwem, również starym, było Bractwo św. Barbary, zatwierdzone w 1676 r. przez bpa płockiego B. Madalińskiego, a także przez papieża Klementa X, grupujące ludzi związanych z pracą na Wiśle. Bractwo to miało także swój ołtarz i nabożeństwa.

W 1773 r. Agata i Szymon Miszewscy, sędziostwo ziemscy wyszogrodzcy fundowali trzecie bractwo św. Trójcy. Członkowie tego bractwa śpiewali co niedziela koronkę o św. Trójcy, nosili szkaplerze białe z krzyżem niebieskim i czerwonym na piersi.

Także w latach siedemdziesiątych tego wieku powstało Bractwo Miłosierdzia, propagowane przez bpa M. Poniatowskiego. Członkowie tegoż bractwa w głównej mierze zajmowali się sprawami pomocy charytatywnej i wszelką mizérią na terenie parafii. Interesowali się tzw. szpitalem, to znaczy parafialnym domem opieki dla kalek, ludzi starych i chorych. Takie domy opieki zwane szpitalami były w parafiach od stuleci. Był on również w Wyszogrodzie. W XVIII w. był to dom murowany, kryty gontem, w którym mieszkał organista i ubodzy. Zapis o nim z 1785 r. brzmiał: „Szpital jest w mieście Wyszogrodzie. Ma wyposażenie w ziemi potwierdzone przez Zygmunta III... Tak pole proboszcz wyszogrodzki obsiewa jako i prowizję odbiera i daje ubóstwu, co tydzień po bochenku chleba, czasami też leguminy po trosze a na święta znaczniejsze mięsa, piwa i płaszcze sprawia”. Jeszcze w 1801 r. w księgach parafialnych spotykamy taki zapis: „W Wyszogrodzie przy kościele szpital egzystuje, w którym chowa się ubóstwa czworo z dwóch ćwierci szpitalnego funduszowego gruntu, biorą od proboszcza w tydzień regularnie po bułce dużej chleba i na każde święto, po groszy 15 na miesiąc oraz i na sól często im miejscowy proboszcz wspomnienie daje, najczęściej przyjmowani bywają z zubożałych i letnich parafianów”.

Problemem, który sygnalizowały także wizytacje parafii, była sprawa oświaty, czyli egzystowania szkoły parafialnej. Sztukę czytania i pisania znało stosunkowo mało osób w parafii. Szkolnictwo w Polsce jak i w innych krajach związane było z Kościołem katolickim, który troszczył się o zakładanie szkoły najniższego szczebla dla dzieci i młodzieży miast i wsi. Do szkoły parafialnej uczęszczali uczniowie ze wszystkich stanów, choć naukę pobierało zwykle tylko kilkanaście czy kilkadziesiąt osób. Najstarsze wiadomości o szkole w Wyszogrodzie sięgają roku 1495. Wiadomo także, że w 1597 r. miasto zawarło umowę z proboszczem miejscowym o prowadzenie szkoły. W późniejszych czasach oprócz szkoły parafialnej katolickiej były prowadzone szkoły przez inne wyznania, to jest przez protestantów i żydów. Taki stan trwał prawie do końca XIX w.

Jeśli chodzi o przynależność dekanalną, to początkowo Wyszogród należał do dekanatu czerwińskiego. W 1506 r. z dawnego dekanatu czerwińskiego wydzielono dekanat wyszogrodzki, który objął całą ziemię wyszogrodzką i istniał on do roku 1868, kiedy to na skutek zarządzeń władz państwowych rosyjskich zmieniono przynależność dekanalną, likwidując dekanat wyszogrodzki i wcielając go do dekanatu płockiego. Stan taki trwał do 1916 r. Od roku 1916 znów istnieje dekanat wyszogrodzki.

Dochody duchowieństwa w ciągu wieków oparte były na uposażeniu w ziemi, dziesięcinach, zapisach oraz różnych opłatach uiszczanych przez wierznych z racji posług duszpasterskich. Beneficjum wyszogrodzkie jako uposażenie miało dwie włóki ziemi, nie posiadało dziesięciny wytycznej tylko pieniężną. Z lustracji z 1817 r. wiadomo, że parafia miała nadto kapitały zapisane przez różnych dobrodziejów, między innymi 1200 zł na placach i polach wyszogrodzkich; 1000 zł na dobrach Nizdzinie dziedzicznych Gościckiego, zapisanych w 1763 r. po 5 od sta; 1800 zł na synagodze wyszogrodzkiej; 1200 zł na wsi Pozarzyn zapisane w 1690 r.; 200 zł na ogrodzie Pankowskiego w Wyszogrodzie; 300 zł na wsi Brody Małe dziedzicznej Gościeckiego; 300 zł na kamienicy w Wyszogrodzie. Procenty od sum tych pobierane czyniły dochodu rocznego 1226 zł. Było to niewiele, zważywszy, że kościół nowo wybudowany potrzebował wystroju. Toteż prawdziwe było stwierdzenie tamecznego plebana, że „największy ekspens ciąży proboszcza tutejszego, że kościół w znacznej fabryce założony w wieżach jeszcze niedokończony. Gmachy duże bez proporcji do dochodów pozakładane nieustannej i znacznej zawsze potrzebują reparacji. Do tego miasto pod różne także podciąga proboszcza składki tak dalece, że przy niedochodzących funduszach i przy tak nieprzewidzianych, a częstych wydatkach trudne często bywa i wyżywienie”.

W 1819 r. nastąpiła kasata klasztoru bożogrobców w Wyszogrodzie. Od tej chwili probostwo przeszło pod zarząd biskupa i księży diecezjalnych. Choć uposażeniem kościoła były nadal 2 włóki gruntu, kompetencja roczna w 1819 r. wynosiła tylko 187 zł. Dochodziło do tego komorne od ludzi mieszkających w domach kościelnych, zaś w 1882 r. „od żydów w mieście Wyszogrodzie należność kościołowi temuż nazwane macowe rocznie 130 zł zalegała za lat trzy, lecz nie zaprzeczona”.

W 1848 r. pleban wyszogrodzki, robiąc zestawienie wykazał, że dochody roczne wynosiły 369 rubli, wydatki zaś 245 rubli, co dawało czystego dochodu 115 rubli rocznie. Wydarzenia związane z kasatą klasztoru i zabraniem ziemi kościołowi po 1864 r. sprawiły, że parafia pozbawiona była dawnych gruntów, a otrzymała od władzy carskiej tylko 6 morgów. Wyraził to pleban w 1881 r. w protokóle zdawczo-odbiorczym parafii Wyszogród, pisząc: „Gronta, jakie po-

siadało probostwo, przeszły na rzecz skarbu, zostawiła tylko delegacja morgów sześć”.

Miejscem zamieszkiwania dla proboszcza i pracujących księży parafii była plebania. W przypadku Wyszogrodu, gdzie przez prawie 500 lat duszpasterzami byli zakonnicy, miejscem ich pobytu i zamieszkania były pomieszczenia klasztorne, istniejące początkowo przy kościele nad Wisłą, potem przy kościele nowym. Wiadomo, że pożar w 1773 r. zniszczył nie tylko kościół, ale i zabudowania plebańskie. Jak informował protokół wizytacji z 1775 r., „pleban mieszkał w domu na poświętnym, wikary w domku przy św. Barbarze”. Dość szybko odbudowano pomieszczenia dla księży, bowiem w 1785 r. zapisano, że „rezydencja proboszcza jest już zupełnie dokończona i wikarego”. Był to budynek długości 43 łokcie, szerokości 21 łokci, kryty dachówką, liczył 4 izby z alkierzami oraz pomieszczeniami gospodarczymi. Budynek ten z pewnymi modernizacjami przetrwał do naszych czasów. Nową plebanię zbudował obecny proboszcz ks. J. Drozdowski w latach 1983 — 1985.

Poza plebanią do beneficjum należały: folwark, to jest dom drewniany kryty słomą, dom zbudowany w tzw. mur pruski, o 4 izbach dla komorników, drugi dom pod strzechą o 2 izbach z alkierzami, także dla komorników, spichlerz, stodoła, chlewy oraz stajnia i szopa. W 1775 r. pleban trzymał tam 6 koni, 4 woły, 6 krów, 6 sztuk jałowizny, 12 świń, gęsi, kury, kaczk.

Od duchowieństwa parafialnego, które prowadzi normalne zajęcia duszpasterskie, od ich gorliwości i zaangażowania zależy w parafii bardzo wiele.

W ciągu prawie 900 lat duszpasterzowania na tych terenach, a potem istnienia parafii było wielu kapłanów, którzy gorliwie trudzili się nad zbawieniem dusz. Na tym miejscu wymieniamy tylko niektórych proboszczów, bardziej znanych i zasłużonych dla parafii.

Przez 500 lat parafię prowadzili kapłani zakonni, Stróże Grobu Chrystusowego. W duchowości i działalności swojej rozwijali kult Męki Pańskiej i Grobu Chrystusa, budowali Kalwarię, nawiązywali do ważnych momentów życia Jezusa. Do zakonników bardziej znanych sprawujących władzę proboszcza należał Symeon Skowroński (1765). W latach 1785 rządcą kościoła był Tomasz Guzowski, bożogrobiec, urodzony w Krakowie, zaś w latach 1800—1819 Antoni Wincenty Łęski. Przez 26 lat (1820—1846) proboszczem był Józef Dziurzyński, ostatni bożogrobiec, ale już sekularyzowany na kapłana diecezjalnego. Jego następcą był ks. Narcyz Wilewski, proboszcz i dziekan miejscowy w latach 1846—1863, kanonik honorowy katedralny lubelski. Przez 2 lata (1863—65) duszpasterzował ks. Ignacy Szyszkowski, przez 7 lat (1866—1873) proboszczował ks. Jan Laskowski, 8 lat (1873—1881) pełnił tę funkcję ks. Piotr Krasiński, 4 lata (1881—1885) ks. Józef Osiecki, a tylko 2 lata ks. Kacper Strusiński. W latach 1887—1891 parafią zarządzał ks. Szymon Tumoss. 16 lat proboszczem w Wyszogrodzie był światły kapłan, autor wielu rozpraw naukowych, profesor w Seminarium Duchownym, ks. Antoni Borkowski. Głęboką wiedzę zawdzięczał niezwykłym zdolnościom i samouctwu. Miał bogatą bibliotekę językoznawczą. Władał doskonale językiem łacińskim w prozie i wierszu, mówił po grecku, francusku, niemiecku, włosku i angielsku, znał dobrze sanskryt. Oprócz nauk teologicznych oddawał się muzyce, poezji i to zarówno jako teoretyk, jak i praktyk. Zmarł w 1905 r. w Wyszogrodzie i tam został pochowany. Przez 2 kolejne lata duszpasterzował tu ks. Jan Marcinkowski (1907—1909), a w latach 1909—1913 administrował parafię ks. Aleksander Pęski. Dość długo, bo 18 lat proboszczem był ks. Tomasz Skowroński, pełniąc także obowiązki dziekana wyszogrodzkiego; po nim objął probostwo w 1931 r. ks. Michał Se-

rafin. Swoim taktem i roztropnością potrafił wprowadzić dobrą atmosferę w całym dekanacie. W czasie okupacji krzepił dobrym słowem parafian, stwarzając atmosferę wiary i nadziei w lepsze jutro. Był żołnierzem ZWZ, a potem AK. Aresztowany 20 kwietnia 1942 r. przebywał w więzieniu w Płocku, gdzie 18 września tegoż roku wraz z innymi dwunastoma Polakami został powieszony na jednym z placów miasta. Po wyzwoleniu parafianie wyszogrodzcy i rębowski ekshumowali ciało proboszcza męczennika i po uroczystym nabożeństwie, które było manifestacją obydwóch parafii, złożono na miejscowym cmentarzu. Po aresztowaniu ks. Serafina kościół był zamknięty, a potem zamieniony na magazyn.

Po zniszczeniach wojennych remontował kościół i przywracał do stanu używalności w 1945 r. ks. Jan Krawczyński. W latach 1945—1963 proboszczem i dziekanem wyszogrodzkim był ks. kan. Antoni Głowacki. Poza zajęciami duszpasterskimi prowadził sprawy gospodarcze, administrował sąsiednim Rębowem.

Wzrost i ożywienie życia religijnego zaznaczyły się w latach 1963—1964 za pasterzowania ks. Kazimierza Maja. Sam obdarzony pięknym głosem i dobrym słuchem muzycznym starał się rozśpiewać parafię i uintensyfikować życie wiernych. Ks. dr Tadeusz Kukła był proboszczem w latach 1964—1965.

Dobrym gospodarzem był ks. kan. Henryk Błażejewski, proboszcz w latach 1965—1973. Z większych prac, jakie wspólnie z parafianami prowadził, to tynkowanie kościoła, wymiana dachówki oraz remont plebanii z zaprowadzeniem wody i niezbędnych urządzeń sanitarnych.

Ks. dr Roman Dworecki podczas swego pobytu w latach 1973—1977 ogroził kościół metalowymi prętami. Największy wysiłek parafii okazał się za czasów, gdy proboszczem w Wysogrodzie był ks. kan. Władysław Stradza (1977—1982). Ten energiczny duszpasterz potrafił zdynamizować tutejsze środowisko i rzeczywiście za jego czasów dokonano wielu kosztownych prac. I tak do ważniejszych należą: zmiana starej więźby dachowej, pokrycie kościoła blachą miedzianą, wymalowanie wnętrza świątyni, złozenie ołtarzy, ułożenie marmurowej posadzki, sprawienie dębowych ławek, umeblowanie zakrystii, sprawienie nowych ornatów i chorągwi, zapoczątkowanie wstawiania witraży, ogrodzenie cmentarza grzebalnego, zgromadzenie materiałów pod budowę nowej plebanii. Także energicznie i z pożytkiem prowadził pracę duszpasterską wprowadzając zwyczaj podziękowania Bogu i ludziom za coroczne plony w specjalnym nabożeństwie dożynkowym oraz uroczyste obchodzenie jubileuszów małżeńskich. Znacznie w tym czasie powiększyła się frekwencja wiernych na nabożeństwach.

Kontynuuje te prace gospodarcze i duszpasterskie od 1982 roku jego następca — ks. Jerzy Drozdowski. Zainstalowano już 5 witraży, odnowiono chrzcielnicę, wyremontowano organy, wybudowano nową plebanię, wybudowaną nową kaplicę filialną w Marcjance i ją wyposażono, sprawiono 4 nowe piękne ornaty.

Wszystkiego można było dokonać dlatego, że wierni rozumieją aktualne sprawy i chętnie śpieszą z pomocą materialną na potrzeby Kościoła. W ten sposób wyrażają zaufanie do swoich duszpasterzy. Dają jednocześnie dowód przywiązania do wiary ojców i całego dziedzictwa, jakie Naród Polski zadzięcza Kościołowi katolickiemu.

Dziś, kiedy wspominamy 200 rocznicę poświęcenia obecnego, piątego już kościoła, i prawie 900-lecie parafii, cały ten piękny religijny, kulturalny i spo-

